

Prapremiera Godów życia
Przybyszewskiego odbyła się w
Krakowie w 1909 r. Ostatnio
przypomniął je Stary Teatr im.
Modrzejewskiej na scenie Teatru
Kameralnego. Jan Pieszczacho-
wicz zastanawia się, czy *Gody*
życia należy grać serio czy z dy-

stanssem, lecz nie sugeruje żadne-
go z tych kierunków interpreta-
cji. Reżyser Wanda Laskowska —
pisze dalej Pieszczachowicz
(*Echo Krakowa*) — „doszła do
wniosku, że trzeba postawić tra-
gedii świeczkę, a komedii — oga-
rek. Owszem, z wyczuciem epoki
i kulturalnie; owszem, widać w



Anna Polony (Hanka Bielska)

tym subtelność kobiecą, ale i ko-
biecą złościwość względem rodu
męskiego, a także własnego. Ale
konsekwencji trochę zabrakło. W
rezultacie przedstawienie balan-
suje w równowadze chwiejnej
między tonem »serio« i tonem
»buffo«. Ten drugi »załatwiają«
— jak się zdaje, głównie wedle
własnej chęci i inicjatywy — po-
szczególni wykonawcy, co jest
tym bardziej zabawne, że robią
to od czasu do czasu i nie znaj-
dując oddźwięku u swoich sceni-
cznych partnerów. Jest tedy po-
ważna i zasadnicza Zofia w wy-
konaniu Wandy Bosak obok Ha-
ni Bielskiej, granej przez Annę
Polony, którą miałbym ochotę uś-
cisnąć za kilka scen — gdyby re-
cenzentowi wypadało to robić. Są
to bowiem sceny wysmakowane,
gdzie zrozumienie konwencji e-
poki łączy się z niemałym poczu-
ciem dystansu i humoru”.